

Dosyć poważnie

Hey

W mojej kuchni stoi sosna
Przebrana za kuchenny stół
Na półkach kilogram śliwek
W słoikach udaje powidła
W lodówce pocięta w plastry
Puszcza do mnie oko krowa
A kurczak pobija rekord
Na czas nurkując w rosole
A ja wsadzam do ust szczotkę
Plastikową do mycia butelek
I szoruję się od środka
Dokładnie każdą szczelinę
Piję źródlaną wodę
Wypłukuję wszystkie toksyny
Za chwilę pobiegnę na łąkę
Taka świeża, czysta i... głodna
Znów płakałam, wczoraj znów płakałam
Że nie umiem na skrzypcach grać
I że wszyscy umrzemy wszyscy
I że któregoś dnia
Mój syn zostanie całkiem sam